Nr. 189. We Lwowie — Środa 10 Lipca 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Skweres niemiecki.

Lwów 9 lipca.

W Rzeszy niemieckiej trzeszczą i rozsypują się banki i towarzystwa przemysłowe, dyrektorowie ich uciekają, albo zbiegłszy w przystępie ostatecznej rozpaczy wracają pod sąd; ojcowie rodzin, straciwszy cały majątek, ulokowany w takim banku albo w akcyach takich towarzystw, odbierają sobie życie, zabijając oraz żonę i dzieci. W podobny sposób potraciły fundusze swoje niektóre stowarzyszenia „ewangelickie" zajmujące się propagandą protestantyzmu w Austryi, podczas gdy ich zbory własne nawet w niedzielę szczerzą się pustkami. Trzeszczą finanse znacznych miast, które np. jak Kassel od skrachowanych przedsiębiorstw miewały 800 tysięcy marek rocznego dochodu.

Co fala już porwała, daje widok straszny; ale ona podmyła jeszcze wiele innych przedsiębiorstw i w tem tkwi groza położenia. Wszędzie pytają: czy istnieje jakie bogactwo, jakie pewne mienie osobiste, którego rdza nieufności przegryźć, łotrowstwo szalonych spekulantów zdeprecyonować, złodziejstwo niesumiennych dyrektorów zeskamotować nie potrafiło? Wszystkie papiery walorowe są złudą; posiadłości nieruchome są zdeprecyonowane — tylko złoto jest pewnem!

Gruntem i podstawą wielkich majątków, jakie wytwarza konjunktura pomyślna, polegają na kredycie — kredyt zaś pochodzi od *credere*: wierzyć. Ludzie wierzą w walor, który tylko w ich wierze istnieje, gdy wiara upadnie, to i walor znika. Berliński korespondent *Bresl. Ztg.* podnosi, że po wielokrotnych przesileniach, które od wiosny zeszłego roku wstrząsały targowicą walorową w Niemczech, ciągle się wykluwała nadzieja, że największe nieszczęście już minęło. Ale oto wybuchają katastrofy saskie i nawet najrozsądniejsi tracą nadzieję rychłego końca tych straszliwości.

Od początku przesilenia, które kapitał niemiecki setki za setkami milionów kosztowało, tyle niezręcznych burz przehuczało nad giełdą, że dumny gmach kursów do gruntu się zachwiał. Raptownych zmian takich rozległych, jakie w ostatnich dniach zeszłego tygodnia, a szczególnie w „czarny piątek" zaszły, niepodobna było uważać za możliwe po ciągnącem się długo zdeprecyonowaniu poprzedniem.

To ślepe, za wszelką cenę, pozbywanie się walorów, bez uwzględnienia ich jakości, a z drugiej strony zupełna niemal niezdolność do nabywania walorów, wcale skąpo oferowanych, wszystko to znamionuje, że w kołach kapitalistów znikła nawet ostatnia resztka zaufania, że to tracić nadzieję w powrót stosunków spokojniejszych i pomyślniejszych, i usiłują ocalić to, co się jeszcze da ocalić.

Ze 120 rodzajów akcyj kopalnianych, notowanych na giełdzie berlińskiej, niemniej jak połowa spadła niżej *pari*. Akcye przemysłu żelaznego, które ostatnim razem 5 do 7 prc. dywidendy dawały, spadły po części na 60 prc., akcye kopalniane, dające 10 prc., notują *al pari* albo nie wiele wyżej. Co do kursu wielu przedsiębiorstw solidnych, w którym już uwzględniono konjunkturę zniżkową i wszelki możliwy ubytek dochodów, zdawałoby się, że kurs ich niniejszy już by nie powinien dalszym podpadać zniżkom — ale czy publiczność wytrzyma?..

Ale też jest ona w opałach. Banki, musząc trzymać się w pogotowiu na wszelkie wypadki, zgarniają gotówkę, i zniewalają swoich klientów spekulacyjnych do sprzedaży, tem bardziej, gdy dane bankom w depozyt po 10 do 40 prc. w przeciągu jednego już tygodnia na kursie straciły, a właściciele tych walorów w znacznej części nie są w stanie, gotówką lub jakiem innem bezpieczeństwem pokrywać dyferencye. Pierwszorzędne weksle trudno ulokować po nizkim procencie, a jeszcze trudniejsza sprawa z wekslami drugiego i trzeciego rzędu, Reichsbank bowiem surowo przepatruje akcepta.

Z Reichsbanku wybrano z końcem czerwca sumy nadzwyczaj wielkie, tak iż powstała wieść, że on nanowo podniesie eskont. Gdy jednak prawowity handel i obrót z początkiem lipca znacznie mniej niż zwykle potrzebować będzie gotówki, więc korespondent spodziewa się rychłej naprawy stosunków, zwłaszcza jeśli na giełdzie wróci spokój i rozsądek.

Zasiłki i subwencye

uchwalił sejm następujące w koronach:

a) dla zakładów dobroczynności

Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800, szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 600, dom ubogich i sierót w Krakowie 10.848, zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000, tow. miłosierdzia pod godłem „Opatrzność" we Lwowie 2.400, zakład osieroconych dziewcząt im. księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 1.000, na zasiłki dla weteranów z roku 1831, do dyspozycyi Wydziału krajowego 4.500, zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000, na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 1.000, lecznica powszechna we Lwowie 2.000, nadzwyczajna subwencya na wewnętrzne urządzenie 2.000, kolonia leczn. w 600, tow. „Dzieciątka Jezus" we Lwowie 400, dla ochronek 3.600, tow. wzaj. pom. diaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej (jednorazowo) 200, takież tow. w archidyecezyi lwowskiej (jednorazowo) 200, takież tow. w dyecezyi stanisławowskiej (jednorazowo) 200, tow. kolonii wakacyjnej dla dziewcząt we Lwowie 200, tow. im. św. Salomei we Lwowie 200, zgromadzenie służebnic serca Jezusowego w Krakowie 200, tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200, zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu im. hr. Sołtykowej 200, stow. głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie 200, stow. opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200, komitet „Domu pracy" w Krakowie 1.000, zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200, komitet budowy szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie, na dokończenie budowy szpitala drugą i ostatnią ratą 3000, komitet herbaciarni centowej we Lwowie (jednorazowo) 200, zarząd zakładu Bł. Kunegundy w N. Sączu na szkołę dla kształcenia wzorowych gospodyń 600, przytulisko brata Alberta we Lwowie i w Krakowie (stała subwencya) 2.000, zgromadzenie Sióstr św. Wincentego a Paulo we Lwowie, subwencya na urządzenie nowego szpitala w Sądowej Wiszni (jednorazowo) 400, na opłatę procentów od pożyczk. 40.000 k., zaciągnąć się mającej przez towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (I rata z dziesięciolecia) 1.600, przytulisko uczestników powstania 1863/4 w Krakowie jednorazowo 500, petycyę tow. tanich mieszkań dla robotników katol. w Krakowie do zbadania; petycyę rady pow. w Łańcucie o utworzenie szkół gospodarskich załatwiono na wniosek pp. Żardeckiego i Kramarczyka w ten sposób, że na ten cel preliminowano 1000 koron, petycyę SS. Miłosierdzia w Przeworsku przekazano wydz. kraj.

B) Na cele wykształcenia i oświaty:

Akademia umiejętności w Krakowie 61.000, Zakład głuchoniemych we Lwowie 23.790, szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 zakład ciemnych we Lwowie 4.000, tow. gimnastyczne „Sokół" we Lwowie 2.000, w Krakowie 2.000, dla polskich i ruskich tow. gimnastycznych „Sokoł" we Lwowie i na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału kraj. 4.000, szkoła Sztuk pięknych w Krakowie na budowę gmachu 14.000, na subwencye dla istniejących już internatów do rozporządzenia Wydziału kraj. 12.000, na budowę domów dla Internatów 40.000, dla internatu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie 9.000, ks. Siemaszki „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców" w Krakowie 1.600, na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 3.000, na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 12.000, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach wstawiono kwotę 6.000 koron, przyczem przekazano wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia w miarę wykazanych zdolności i korzyści, jakie udzielenie stypendyum rokować pozwoli petycye: Wilhelma Wachtla, Stanisława Czajkowskiego, Bronisławy Janowskiej, Modesta Sosenko, Grzegorza Kuźniewicza, Leopolda Gotlieba, Hanny Miłkowskiej, Jana Grondalczyka, Zdzisława Skwirczyńskiego, Władysława Rossdorfera, Maryi Karpińskiej, Stefanii Rutkowskiej, Heleny Flakowicz. Dla fundacyi „Macierz polska" na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000, na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 1.000, dla tow. Oświaty ludowej we Lwowie 3.000, w Krakowie 3.000, dla stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie i na prowincyi ryczałt do rozporządzenia wydziału kraj. 3.000, tow. pedagogicznemu we Lwowie na lwowską kolonię wakacyjną zasiłek stały 400, na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 400, kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na wydawnictwo biblioteki politechnicznej 1.000, wydawnictwo dzieł ludowych 2.000, dla czasopisma „Szkoła" 1.000, „Muzeum" 2.000, „Kosmos" 800, dla ruskiej gazety „Uczytel" 1.000, tow. „Proświta" na wydawnictwo dzieł ludowych 6.000, ks. Dżułyński gr. kat. prob. w Łapszynie na wydawnictwa ruskie „Posłannyk" i „Książeczki misyjne" 800, tow. oświaty ludowej w Tarnowie 200, tow. historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa 1.400, ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską do rozporządzenia wydziału kraj. 10.000 ryczałt dla stowarzyszeń akademickich do rozporządzenia wydziału kraj. 2.800, towarz. im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż 800, tow. naukowemu im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1.000, archeologicznej komisyi tegoż towarzystwa na wydawnictwo historycznych materyałów 3.000, towarzystwu naukowemu im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4.000, etnograficznej komisyi tegoż towarzystwa 1.000, a na etnograficzną ekspedycyę naukową jednorazowo 1.000, ruskiemu towarzystwu pedagogicznemu na wydawnictwo czasopisma „Dzwinok" 400, pismo dla dzieci „Mały Swiatek" i „Wiek Młody" 200, dla kongregacyi ruskich Sióstr Sakramentek Najśw. Maryi Panny: w Zużlu na nowicyat sióstr 200, na utrzymanie zakładu Sióstr Służebniczek w Krystynopolu 1.000, na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału 1.200, Instytutowi dla dziewcząt w Przemyślu subwencya stała 400, i zasiłek jednorazowy na pokrycie deficytu budowy domu, oraz środki naukowe 2.000, zakładowi wychowawczemu dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi" w Żomnej 600, prywat. Seminaryum naucz. żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2.000, polskiemu Stowarz. „Strzecha" we Wiedniu 200, „Przytulisko" we Wiedniu 200, towarz. sztuk pięknych w Krakowie, na budowę własnego gmachu 10.000, prywat. średniej szkole żeńskiej w Krakowie 1.000, na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 11.200, ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie na wydawnictwo ukraińsko-ruskiej biblioteki 600, na koszta podróży członków na walne zgromadzenie 200, ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 4.800, OO. Bazylianom na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści jak w r. z. 400, Towarzystwu im. św. św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) 200, zakładowi Sierót im. Św. Heleny we Lwowie 200, Towarz. ludoznaw. na wydawnictwo czasopisma „Lud" 200, Towarz. numizmatycznemu w Krakowie na wydawnictwo czasopisma poświęconego archeologii 200, zgromadzeniu sióstr Służebniczek N. M. P. w Starej wsi na rozszrzenia nowicyatu jednorazowego 1.000, Franc. Preisendanz kierow. prywatn. semin. naucz. żeńsk. w Krakowie 2.000, redakcyi „Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego" w Tarnowie 200, tow. im. Matejki w Krakowie 1000, dr. Eug. Piaseckiemu, nauczycielowi gimnastyki we Lwowie na podróż naukową 200, tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwa 200 i St. Cercha na wydawnictwo pomników miasta Krakowa 500.

Petycye: dyrekcyi kliniki chorób wewnętrznych w Krakowie o udzielenie stypendyum w kwocie 1000 koron elewowi klinicznemu w pawilonie zakaźnym; zarządu powszechnych wykładów w uniwersytecie lwowskim o subwencyę, oddziału tow. pedagogicznego w Tarnowie o subwencyę na kurs naukowy żeński i sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu na żeński zakład wychowawczy przekazano wydziałowi kraj. do zbadania i przedstawienia sejmowi ewentualnych wniosków.

Odrzucił sejm petycye: Wiktora Krobickiego o subwencyę na wydawnictwo podręcznika rachunkowości w gminach wiejskich, słuchaczów politechniki lwowskiej o subwencyę na wycieczkę naukową do Wenecyi, tow. filologicznego we Lwowie o subwencyę na wydawnictwo czasopisma filologicznego „Eos", tow. „Philosophen Unterstützungs-Verein" w Wiedniu o subwencyę, związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek na budowę schroniska, krakowskiego tow. technicznego o subwencyę na wydawanie pisma „Architekt", Jana Dültza na wydawnictwo „Galicyi ilustrowanej", akademickiego Koła tow. „Szkoły ludowej".

Upały w Nowym-Jorku.

Wieści, jakie ostatnia poczta zagraniczna przynosi z Nowego Jorku, wykazują, że stolica St. Zjednoczonych została istotnie nawiedziona straszną katastrofą. Przez tydzień przeszło panowały upały, które przyprawiały jednych ludzi o obłęd, innych doprowadzały do samobójstwa lub zabijały. Temperatura dosięgała wysokości 40 st. Cels. w cieniu, co się równa temperaturze pustyń afrykańskich. Nie brakło burz i nawałnic, ale te upałów nie zmniejszyły i tylko nowe nieszczęścia sprowadziły na miasto. Ofiary liczą się na setki — jednakowa rozpacz ogarniała mieszkańców ubogich dzielnic i zbytkownych „drapaczy nieba". A oto kilka faktów, przypominających sceny, pełne grozy, w czasie zarazy.

Na ożywionej ulicy pada nagle człowiek, jak rażony piorunem, na ziemię. Przechodnie uciekają od niego niby od zapowietrzonego; znajdują się jednak tacy, którzy wzywają lekarza. Doktór pochyla się nad leżącym i może już tylko stwierdzić jego zgon. Podnosi się i dąży do innego chorego, do którego go wezwano, lecz zaledwie uszedł kilka kroków, chwieje się, pada i kona — świeża ofiara upału. Z mostu wzniesionego na rzece Harlem zeskakuje makler giełdowy, doprowadzony do rozpaczy upałem, szukający w falach ochłody; znalazł ją na wieki, w skoku utracił przytomność i utonął.

Sceny iście dantejskiej grozy rozgrywały się w fabrykach. Tu robotnik chwyta ostre narzędzie i w oczach kolegów odbiera sobie życie. Inny traci przytomność i pada na maszynę w ruchu, która szarpie go w kawały. Gdzieindziej znów robotnik dostaje obłędu, chwyta za młot i grozi kolegom; z trudnością zdołano go poskromić i odwieziono do szpitala. Skutkiem takich i tym podobnych wypadków większość fabryk, warsztatów i sklepów zamknięto. Najwięcej porażeń od upału zdarzyło się nie w ciągu dnia, na wolnem powietrzu, pod działaniem promieni słonecznych, lecz w zamkniętych przestrzeniach, w fabrykach, warsztatach i sklepach, a zwłaszcza wieczorem, w źle wentylowanych, dusznych sypialniach.

Tak zwane „dyspensarya" miejskie, czyli stancye ratunkowe, przepełnione były chorymi, których ratowano, z dobrym skutkiem, nacieraniem bardzo zimną wodą i okładami lodowemi. Straty materyalne, zrządzone przez ten podzwrotnikowy upał, nie dadzą się nawet w przybliżeniu narazie oszacować. Bydła padło bardzo wiele, między innemi dwieście koni; zapasy handlarzy artykułów żywności zniszczone, straty pośrednie, wynikłe z przerwy komunikacyi, są nieobliczone. We wtorek i we czwartek szalały burze, które również zrządziły wielkie szkody.

Pioruny uderzały w domy, wzniecając pożary. Między innemi wpadł piorun do wielkiego hotelu i wywołał straszną panikę śród obecnych gości; uderzył też w parowiec spacerowy w chwili, gdy ten zawijał do przystani. Pomost i przednia część parowca stanęły w ogniu, — zdołano jednak pożar stłumić, pasażerowie i załoga uszli cało.

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy)

II.

Sprzeniewierzenie.

Miasteczko położone było w cudownej górskiej kotlinie. Okolone gór łańcuchem, na których niebotyczne zieleniły się sosny, miało łagodne powietrze, przepełnione wonią szpilek rozpalonych żywicy.

Zachwycony rozglądałem się na wsze strony łakomie, jak zgłodniały chwytając pełną piersią balsamiczną woń powietrza — i żywiłem się niem jak manną.

W duszy budziło się poczucie, że złorzecząc prezydentowi za wypędzenie z raju wyrządziłem mu krzywdę: cóż znaczą placki z makiem, mazurki z serem, teatr i zawrócone oczy panienek z porządnego domu, wobec tej przepysznej krainy, uroczego widoku i wspaniałych wrażeń, jakie mimo głodu ogarniały mą duszę z całą potęgą. Pierwszy raz w życiu byłem w górach i odczuwałem całą duszą potężną wspaniałość tej przyrody jakiejś silniejszej i mocniejszej jak tam na równinie.

Uszedłszy kilka kroków, prawie niespodziewanie znalazłem się „w mieście", wśród natłoku ludzi i straciłem wrażenie uroku, pod jakiem byłem.

Zachodnia część mieściny, nie różniła się niczem od innych miasteczek galicyjskich: sklepiki, kramy, kramiki brud. Stał tam przedewszystkiem „ratusz", tj. po naszemu karczma, obok znajdowały się dwie ulice z piątrowymi domami. „Za miastem" stały wcale gustowne wille, murowany piękny dom burmistrza, dalej chałupa, w której ulokowało się kasyno i kilka innych domów.

W lecie wszystko to zapełniało się żądnymi świeżego powietrza i wypoczynku Lwowianami, przedewszystkiem mojżeszowego wyznania, którzy opuścili stolicę, głosząc wszystkim znajomym, że jadą „do kąpieli".

Znalazłem się tedy na rynku przed ratuszem, gdzie szczególnie wielki ruch panował. Sklepy otwarte, jakby ustawa o spoczynku niedzielnym sama wypoczywała, a tłumy ludzi w najrozmaitszem pstrokolorowem ubraniu snuły się po mieście, gapiły, płynęły czasem, wybuchając głośnym gwarem, śmiechem, a nawet pijackim krzykiem.

— Pan konsyliarz dobrodziej — mówił Narwański, który z pod ziemi wyrósł obok mnie — zapewne zdziwiony tym ruchem? Widzę zdumienie w badawczem spojrzeniu, racz łaskawie pan sędzia zezwolić, bym objaśnił. Opodal miasteczka, ćwierć mili stąd, jest tartak. Pieszo prześliczna przechadzka, ale gdzieżby tam piechotą chciał pan radca szanowne nogi fatygować, fiakierkiem pojechać to co innego. Otóż ćwierć mili stąd jest tartak parowy, największy jaki mamy w Galicyi. Olbrzymie obszary lasów, około czterdzieści tysięcy morgów leżą dokoła. Centralny zarząd tych dóbr jest właśnie w Demni. Przeszło 30.000 robotników ma stałe zajęcie u naszej firmy. Wszędzie elektryczne oświetlenie, każda leśniczówka połączona telefonem z głównym zarządem. Kolej parowa prowadzi do wszystkich zrębów; sam właściciel zarządza osobiście wszystkiem, o wszystkiem wie i wszystkiego pilnuje; na równi z urzędnikami zarządu pracuje w kantorze od ósmej rano do piątej z południa. Zresztą mają tam zajęcie ludzie wszelkich nauk: kasyer, buhalterzy, technicy wodni, rządcy, mechanicy, cały legion tych ludzi ma tu chleb i zajęcie. Jest lekarz zakładowy, szpital dla robotników, sklep we własnym zarządzie, w którym z opustem kilkoprocentowym kupują robotnicy, każdy ma nawet wyznaczony kredyt. Jest szkoła dla dzieci robotników, utrzymywana kosztem zarządu, są koszary, to jest domy dające duże, piękne, suche mieszkania dla robotników i urzędników.

Zdaje się, że p. Narwański czytał zdziwienie na mej twarzy, bo chwilę milczał, patrząc na mnie badawczo, a potem zawołał:

— Tak panie konsyliarzu, wszystko to jest tu, u nas w Galicyi. Może pan łaskawie zechce osobiście się przekonać, jak czas pozwoli; p. Schmidt chętnie oprowadza ciekawych, okazując mu szczegóły swej fabryki i innych urządzeń. Znamienitszych gości zaprasza i chętnie w pałacu przyjmuje, chociaż właściwie wielkie przyjęcie daje około Wielkiej nocy, ale wtedy zaprasza z okolicy i z miasta i bez wyjątku wszystkich swoich urzędników a nawet wielu starszych robotników. Niezwykły to widok, gdy w bluzach niebieskich, wysokich, nie zawsze czystych butach, rozsiadają się na adamaszkowych kanapach ogorzałe postacie i czarnemi dłońmi murusają po marmurowych stołach. A pan Schmidt wszędzie jest osobiście, wszędzie sam wszystkich za ręce ściska, przyjmuje gości, zaprasza... Wtedy piją prawdziwe reńskie wina i jedzą strasburskie pasztety takie gęby, co ani smaku nierozumieją tego, co jedzą i piją, a nie rzadko się zdarza, że na tych dywanach wspaniałych... et lepiej nie gadać. Dziwić się wypada, że taki pan... bo przyzna wielmożny pan radzca, popularność popularnością, ale żeby taki oberhajcer, obermagazynier, oberförster, lub jakiś inny, choćby i ober, u takiego milionera byli jak prawdziwi goście przyjmowani, to już chyba świat się psuje i nie całkiem tam... A! ot idzie pan prezes; nasz burmistrz, a że jest także lekarzem w fabryce, więc o wszystkiem potrafi lepiej odemnie objaśnić. Sługa uniżony, całuję stopy pana konsyliarza, pan prezes sam wskaże, gdzie hotel Chaimka, jutro rano stawię się na rozkazy pana radzcy.

Znikł w tłumie, a tłum to był zaiste dziwny.

Dziwny wyrazem twarzy, ubraniem, zachowaniem, mową, słowem: wszystkiem, co stanowi charakterystykę indywidualności człowieczej.

Przedewszystkiem składał się z ludzi najrozmaitszych narodowości:

Mazur z miną „co mi zrobisz", czapeczką zgrabnie nasuniętą na lewe ucho, ostro wiódł pod ramię dziewczynę, rozglądając się wesoło i wyzywająco.

Rusin, w baraniej kuczmie, postępował jakby pokornie lub ostrożnie w malowniczo wyszywanej guni, gapiąc się osłupiałem spojrzeniem na tandetę sklepową.

Włoch, w aksamitnej jasno zielonej lub niebieskiej na żółte bakfonowe guzy w dwa rzędy zapiętej kamizeli, prezentował czarne błyszczące oczy i gruby przez środek brzucha zwisający, niegustowny łańcuszek od zegarka, do którego przyczepił mnóstwo szklanych i stalowych świecidełek.

(C. d. n.)

Jeden z wybitnych meteorologów wiedeńskich zaznacza, że ta wysoka temperatura sama przez się nie jest dla Nowego-Jorku anormalną; zabójcza stała się dlatego, że powietrze w mieście skutkiem bliskości morza jest przesycone wilgocią. Ludzie, którzy się silnie pocą, znoszą upał łatwo, gdyż parowanie potu pozbawia człowieka znacznej części ciepła. Im powietrze suchsze, tem proces parowania silniejszy, im wilgotniejsze tem słabszy. A zatem, zdaniem owego meteorologa, nie wysoka temperatura jest powodem tych wszystkich wypadków choroby i śmierci w Nowym Jorku, lekz nadmierna wilgoć powietrza. Pomimo, że ostatnie depesze donoszą, iż temperatura spadła, meteorolog wiedeński przepowiada, że upały powrócą, gdyż w Nowym Jorku panują one zwykle latem przez cały miesiąc.

SEJM.

(15 posiedzenie — 6 sesyi VII peryodu.)

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 9 lipca.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. $^1/_2$8 przy bardzo licznym udziale posłów. Loże i galerye zapełnione publicznością.

Jako przedostatni mowca zapisany do ogólnej debaty budżetowej, zabiera głos poseł dr. Włodz. **Kozłowski** i stawia trzy rezolucye: 1) zwołać ankietę w tym celu obmyślenia środków dążących do dostatecznego zaopatrzenia funduszu kraj. i zaprosić do jej składu przedstawicieli rządu. 2) porozumieć się bezzwłocznie z wydziałami kraj. innych krajów koronnych i wdrożyć wspólnie z nimi akcyę w celu skłonienia rządu do zezwolenia na pobieranie obliczonego według konsumcyi krajowego dodatku do podatku od piwa. 3) z wykonania powyższych kroków zdać sejmowi sprawę na przyszłej sejmowej.

Dalej zauważa p. Kozłowski, że przyjmuje z zadowoleniem zapewnienie posła Bojki, iż posłowie włościańscy pracować będą pospołu z innymi dla dobra kraju. Spodziewał się jednak innych konkluzyi: P. Bojko powiedział, że nie chciałby widzieć ani stańczyków, ani demokratów ani ludowców — lecz samych tylko Polaków. Wszyscy powinni stanowić w Wiedniu jedną reprezentacyę narodową.

W kilka minut potem zestawił urzędników galicyjskich z urzędnikami Niemcami i Rosyanami w Królestwie i Poznańskiem. Przeciw temu musi mowca stanowczo zaprotestować. Landrat pruski, którego hasłem jest „ausrotten" i czynownik rosyjski, który nie pozwala Polakowi podpisać się po polsku — nie mogą żadną miarą iść w porównanie z naszymi urzędnikami, którzy są jak inni dobrymi obywatelami i Polakami i wyjątki wydarzają się w każdem społeczeństwie i w każdej jego warstwie. P. Kozłowski nie wątpi, że p. Bojko i jego stronnictwo pozna niebawem, że reprezentacya nasza w radzie państwa powinna być jednolita, solidarna i wyraża życzenie, by poseł Bojko wstąpił do Koła polskiego.

Mowca zwraca się następnie do wywodów ks. Stojałowskiego o kwestyi żydowskiej. P. Kozłowski jest naturalnie za podniesieniem ekonomicznem ludu polskiego, za usunięciem wyzysku, który często powodują; lecz szanuje on wszystkie wyznania i warstwy i wystąpienia ks. St. uważa mowca za szkodliwe z tego względu, że powoduje ono zamęt społeczny, jątrzenie — zamiast kojenia i łagodzenia przeciwieństw.

Polemizował następnie mowca z wywodami ks. Czartoryskiego o ustawie u biurach pracy; zwalczał mianowicie obawę przed przymusem.

Przy tej sposobności rozwijał mowca różnice jakie zachodzą między socyalizmem a polityką społeczną. Socyalizm jest oparty na materyaliźmie, polityka społeczna na idealiźmie, socyalizm zajmuje się tylko jedną warstwą, polityka społeczna ogarnia wszystkie.

Z kolei odpierał p. Kozłowski zarzuty skierowane przez p. Wójcika przeciw komitetowi centralnemu. Komitet centralny tak samo jak i ludowcy ma prawo brania udziału w agitacyi; a i rząd jest uprawniony popierać wybory, a przedewszystkiem przestrzegać, aby się z żadnej strony nie dopuszczano nadużyć, terroryzmu. Gdy się tylko jakie zaburzenia wydarzą, kładzie się wszystko na karb szlachty, ale wszakże podczas ostatnich wyborów w jednym powiecie komitet centralny nie stawiał wcale kandydata, a walczyły tylko dwa stronnictwa, które nie uznawały solidarności Koła polskiego, a były tam zaburzenia bardzo groźne.

Dalej przemawiał mowca o serwilizmie wyborczym tych, którzy wyborcom wszystko obiecują, nawet zniesienie podatków i zauważył, że narzekania na nadużycia wyborcze są przesadne a pochodzą zazwyczaj od tych stronnictw, które nie mając gruntu, pobite przy wyborach, narzekaniami usiłują swą klęskę zasłonić. Dr. Kozłowski wyraził dalej serdeczną podziękę namiestnikowi hr. Pinińskiemu za prawdziwie obywatelską jego działalność w bardzo trudnych warunkach, podnosząc, że zarówno w dzisiejszej jego mowie, jak i w dawniejszej przebija poczucie praw i poczucie siły.

Nawiązując do słów hr. Stadnickiego, że budżet krajowy obejmuje coraz to nowe pola, oświadczył dr. Kozłowski, że wielką w tem zasługę ma marszałek krajowy. Mowca kończy apelem do włościaństwa, ażeby przy przyszłych wyborach postępowali w myśl zasad, tu przez nich wygłoszonych i obrazem niezgody nie cieszyli landratów pruskich i czynowników rosyjskich. (Huczne brawa i oklaski długotrwałe).

Następnie przemawiał dr. **Löwenstein**. W świetnej, jak zwykle, pod względem formy a pełnej cięltości pod względem porównań i wywodów mowie polemizował przedewszystkiem z porannem przemówieniem ks. Stojałowskiego, co atoli wywoływało w izbie o tyle niesmak, że polemika dr. Löwensteina, dotyczyła katolickiego księdza. Natomiast doskonałą zarówno pod względem formy, jak i treści była część mowy posła dr. Löwensteina dotycząca tzw. „uprzemysłowienia Galicyi". Ostrzegał on przed akcyą pospieszną a żądał akcyi systematycznej, ażeby się nie skończyło na ikarowych lotach. Przyznaje trudne warunki, żaląc się na utrudnienia administracyjne i ucisk ustaw podatkowych; zaleca melioracye, jako kultywowanie najznakomitszego warstatu pracy tj. ziemi. Omawiając prawo do pracy, wzywa propagandę czynu do zjednoczenia wszystkich żywiołów pracy, reformy i postępu.

Sprawozdawca p. A. hr. Potocki dzieli debatę na dwie części: ekonomiczną i polityczną. Gospodarka i budżet jednostek różnią się znacznie od budżetu krajowego. Państwo, kraj czynią wydatki według potrzeb, a nie dochodów. Tu potrzebna jest granica, nie zamożność kraju; przy większej zamożności wzmaga się siła podatkowa. Budżety wywierają wpływ wzajemny.

Niestety u nas cały dochód funduszu kraj. zasadza się tylko na dodatkach do podatków. Do tego źródła dochodów ucieka się gmina, powiat, państwo. W ostatnich czasach powiał wiatr inwestycyjny; należy się zastanowić nad każdym wydatkiem, by przy nieoględnej gospodarce nie doprowadzić kraju do ruiny.

Liczmy się też i z tem, z jak niesłychanem przyspieszeniem rosną wydatki funduszu krajowego. Na oświatę wydaje się $^1/_3$ wydatków; w ostatniem 6-leciu wzrosły one o 60%. Jedna oświata nie podniesie kraju; zdanie, że obszarnicy chcą utrzymać lud w ciemnocie — to już leży w rupieciu przeżytych haseł agitacyjnych. Należy wszystkie potrzeby równomiernie zaspakajać, trzeba, żeby przy podatku od piwa zgodzano się na rozdział nie według produkcyi, ale konsumcyi.

Podatek, który cięży na ludności, jest pobierany w sposób niezdrowy; należy temu zaradzić.

Przeszedł następnie do dyskusyi politycznej. Z treści i tonu dyskusyi w ciągu ostatniego sześciolecia przekonano się, jaka jest różnica stosunku wzajemnego posłów między początkiem a końcem sesyi.

Powiedział p. Bojko, że u większości sejmowej zaszła zmiana zasad, postępowania, przekonań. Otóż myli się. Większość zasad nie zmieniła i czyni teraz, co i dawniej czyniła. Przy wspólnej pracy wszyscy posłowie się poznali, zbliżyli; ztąd i pewna różnica zapatrywań. Odmiennych celów nie było; może być tylko mowa o środkach, albo zapatrywaniach na skutki. Wspólna praca ludzi zbliża, i w sejmie naszym ustawy przechodziły często jednogłośnie.

Mowca poruszył następnie kwestyę secesyi posłów ruskich, który to postępek wywołał u mowcy osłupienie. W pięknych i wymownych słowach stwierdził hr. Potocki, że tak w przeszłości wspólnych dziejów, jak i w czasie obecnym istnieje wiele nierozerwalnych węzłów z Rusinami. My, którzy pod dwoma innymi zaborami cierpimy uciemiężenie, nie możemy ciemiężyć innych narodowości.

Tak samo i w sejmie nikt nie dawał najmniejszego powodu do secesyi posłów ruskich. Gdy się z naszą sympatyą zwracamy do Rusinów, spotykamy się zawsze z nieufnością.

Mowca po zwróceniu uwagi p. Bojki, o niewłaściwości jego wyrażenia się o urzędnikach naszych, wypowiedział niezadowolenie, że sesya odbywa się w porze nieodpowiedniej i że jest za krótką.

Hr. Potocki zakończył apelem do posłów, aby przy szczegółowej dyskusyi nowych wniosków nie stawiali i gorąco zalecał oszczędność w budżecie. (Brawa i oklaski).

Na tem dyskusyę ogólną zakończono i przystąpiono do

dyskusyi szczegółowej

Uchwalono: Koszta reprezentacyi kraju 215.672 kor, koszta zarządu 671.588 kor. (w ten dary z łaski 2.680 kor.), koszta leczenia 2,380.000 przyczem petycyę rady pow. w Sokalu o zasiłek na budowę szpitalu odesłano do Wydziału krajowego koszta szczepienia 156.000 kor. tu przemówił ks. Stojałowski i przy tej sposobności wyraził także uznanie namiestnikowi iż istotnie dążeniem jego jest prawidłowe przeprowadzenie wyborów. Dalej uchwalono wydatki sanitarne 99.200 kor. przyczem ks. Stojałowski domagał się ustanowienia lekarza okręg. w Milówce. Z koleji uchwalono zasiłki dla zakładów dobroczynnych w kwocie 47.248 kor. wydatki na cele wykształcenia i oświaty jako też fundusz szkolny.

Tu przemawiali ks. Stojałowski za utworzeniem szkół w każdej wsi a dr. Bernadzikowski w sprawie uregulowania poboru 10% od gmin na cele szkolne. Wiceprezydent rady szkolnej kraj. dr. Bobrzyński tłumaczył, że rada szkolna kraj. sprzeciwiła się utworzeniu ruskiego seminaryum żeńskiego w Kołomyi ze względów rzeczonych, nauczycielek jest bowiem nadmiar a nauczycieli brak, więc najpierw potrzeba seminaryów męzkich. Ze strony ruskiej rada szkolna mimo wszystkiego, co się zrobi, doznaje zazwyczaj zarzutu. (Brawa i oklaski).

Po przemówieniu ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy dra Kozłowskiego, przyjęto wedle wniosków komisyi dochody i wydatki funduszu szkolnego, poczem o godz. wpół do 1-szej w nocy marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek na godz. 10 rano.

Na wieczornem posiedzeniu był także poseł Ostapczuk — *exodus* więc posłów ruskich jest tylko bardzo częściowym.

(16 posiedzenie — 6 sesyi — VII peryodu.)

Lwów, dnia 9. lipca.

Ostatne posiedzenie w bieżącej sesyi rozpoczęło się przy licznym komplecie posłów o godz. 10 m. 15. Odczytano szereg petycyj, wniosków i interpelacyj; wszystkie petycye uchwalono odesłać do wydziału kraj. jako komisyi, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

W sprawie klęsk elementarnych.

P. Onyszkiewicz przedłożył sprawozdanie wydziału kraj. jako komisyi o wnioskach nagłych pp. Styły i Nowakowskiego w sprawie klęsk elementarnych w br. Referent wniósł, aby z kredytu uchwalonego w r. 1900 w kwocie 40.000 kor. na oprocentowanie na 6 lat pożyczek dla powiatów dotkniętych klęskami elementarnymi, — sejm upoważnił wydział kraj. aby już w tym roku udzielono z kwoty procentowej 6000 kor. zapomóg gminom dotkniętym klęskami element. P. Potocki wniósł, by udzielono tylko pożyczki a nie zapomogi. Izba uchwaliła wniosek wraz z poprawką hr. Potockiego.

W załatwieniu wniosków nagłych pp. Kramarczyka i Górki przyznał sejm pogorzelcom gm. w powiecie Bialskim doraźną zapomogę 170 kor a pogorzelcom Uhnowa 3000 kor.

Budowa dróg wodnych.

P. Merunowicz przedłożył następnie sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy kanałów, i przedstawił następujący wniosek:

Sejm oświadcza, że zgadza się na budowę dróg wodnych, i przyjmuje w zasadzie warunek, iż kraj ma płacić corocznie taką kwotę, jaka będzie potrzebną na oprocentowanie i amortyzacyę jednej ósmej części obligów długu państwa, wydanych na pokrycie kosztów budowy kanałów spławnych, względnie skanalizowania rzek w celu spławnego połączenia kanału „Dunaj-Odra" z dorzeczem Wisły, aż do spławnej przestrzeni Dniestru — a to w tej mierze, o ile ta budowa będzie wykonaną w granicach Galicyi.

Nadto sejm uchwali jednomyślnie: wzywa się, ażeby przy ustanawianiu trasy dróg wodnych w Galicyi zapewnił bezpośrednie połączenie m. Lwowa z siecią dróg wodnych; ażeby wdrożył starania o połączenie kanału Odra-Wisła odnogą od Oświęcimia z siecią dróg wodnych cesarstwa niemieckiego pod Gliwicami na Śląsku pruskim, ażeby port w Krakowie zaopatrzył w urządzenia odpowiednie, jako jednej z głównych stacyj systemu dróg wodnych; dalej sejm wzywa rząd ażeby postarał się o połączenie kanału „Wisła-San" — tam, gdzie jego trasa najbardziej zbliży się do Nadbrzezia, odnogą spławną z Wisłą, ażeby budowę kanału, łączącego kanał San-Dniestr z Brodami nie spuszczał z oka; aby pod nazwą „c. k. krajowej Dyrekcyi budowy dróg wodnych" ustanowił przy rządzie krajowym we Lwowie fachowy organ techniczno-administracyjny dla kierownictwa budowy kanałów spławnych, skanalizowania pewnej przestrzeni rzek, jakoteż dla regulacyi tych rzek, które wyłącznie kosztem państwa mają być uspławnione, ażeby wcześnie wyznaczył na rachunek funduszu budowy kanałów spławnych stypendya dla wykształcenia zastępu specyalistów do budowy i konserwacyi dróg wodnych, tudzież mechaników do urządzania i utrzymywania na nich ruchu komunikacyjnego. Nadto na wniosek dr. Jahla uchwalono rezolucyę co do utworzenia portu w Jarosławiu.

W dyskusyi zabrał głos pos. Dzieduszycki i podniósł, że sejm uchwalił gotowość przyczynienia się do budowy dróg wodnych, następnie skreślił szczegółowo zabiegi, jakie Koło polskie czyniło w Wiedniu, by budowa przyszła do skutku. Posłowie polscy żądali, by budowa kanałów wypadła po myśli naszej. I w przyszłości Koło będzie czuwało nad tem, by kraj wedle możności jak największe z tej sprawy odniósł korzyści.

Mowca podnosi, że budowa kanałów przynosi państwu wielkie korzyści, rząd też winien dbać, aby i kraj nasz zyskał na budowie i powinien mu okazać swą dobrą wolę.

Domaga się, by przy budowie dróg wodnych zatrudniono wyłącznie siły krajowe, by przez to dano zarobek krajowym robotnikom, dalej by materyału używano tylko krajowego, aby przedsiębiorstwa były tylko krajowe.

Przyjęcie części kosztów ($^1/_8$) przez kraj okazało się konieczne, gdyby bowiem który sejm nie przyjął tego warunku, wyrzekłby się tem samem możności budowy kanałów.

Nie byłoby korzyści z kanałów, gdyby kraj sam nie dbał o podniesienie się ekonomiczne, o podniesienie przemysłu krajowego, aby drogi wodne wyzyskać. Należy zastanowić się, jakie i które bogactwa kraju wyzyskać można przy tańszym przewozie. Winniśmy dbać, aby przez tę budowę podnieść zaniedbaną od stu lat industryę kraju i skutkiem tego po dziś dzień istniejących kartelów. Mowca zakończył gorącym apelem o przyjęcie proponowanej uchwały.

Po przemówieniu referenta p. Merunowicza uchwałę powzięto w głosowaniu jednomyślnie.

Nauczyciele ludowi.

Na wniosek referenta p. Kaz. Badeniego uchwalono wniosek p. Małachowskiego: poleca się wydziałowi kraj., ażeby skoro stosunki finansowe kraju na to pozwolą, po zasięgnięciu opinii rady szkolnej kraj. opracował i przedłożył sejmowi projekt podniesienia, a ewentualnie innego uregulowania poborów nauczycieli szkół ludowych.

Przy sprawie tej przemawiali: Małachowski, Rotter, ks. Stojałowski i Bernadzikowski, domagając się, aby już na najbliższej sesyi przedłożono projekt podwyższenia płac nauczycieli ludowych.

Następnie zabrał głos sprawozdawca Kaz. hr. Badni, który w znakomity sposób bronił wniosków komisyi zapewniając, że są one nie w celu odroczenia sprawy, ale rzeczywistej, we właściwej chwili poprawy doli nauczycieli ludowych — zgodził się tylko na poprawkę ks. Stojałowskiego, aby wezwać wydział kraj. do przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi, zauważając w sposób dowcipny, że „nie myślał iż tak rychło będzie się razem z ks. Stojałowskim popierać".

Wnioski komisyi i dodatkową poprawkę ks. Stojałowskiego przyjęto jednomyślnie.

Następnie p. Romanowicz przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie wydania ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych. Mowca wyraził zdanie, że dotychczasowe przepisy są zbyt ogólnikowe i narażają nauczycieli na dowolne z nimi postępowanie.

Komisya szkolna zgadza się zupełnie z wnioskodawcą co do wniosku, który się pojawił w radzie państwa. odpiera stanowczo zawarty w nim atak na zagwarantowaną ustawami zasadniczemi kompetencyę sejmów, a zarazem wyraża przekonanie, że Koło polskie, tudzież wszystkie stronnictwa autonomiczne w radzie państwa nigdy do tego nie dopuszczą, aby w powyższej sprawie kompetencya sejmów była naruszoną

P. Romanowicz postawił wniosek, by sejm polecił wydziałowi kraj. aby w porozumieniu z radą szkolną kraj. zastanowił się, czy ustępy 23–33 ustawy kraj. z 1 stycznia 1899 wymagają zmiany lub uzupełnienia, w szczególności co się tyczy toku postępowania dyscyplinarnego, aby z wyniku badań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Następnie przemawiał dr. Bernadzikowski przytaczając różne wypadki nadużyć inspektorów wobec nauczycieli.

Wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński oświadczył, że przeciw zasadniczej myśli wniosku p. Romanowicza, aby zabezpieczyć sprawiedliwość w wyrokach dyscyplinarnych, nic nie ma, ale uważa, że zmiany, które on proponuje, nie są odpowiednie. Rada szkolna wydała właśnie instrukcyę wykonawczą, określającą dokładnie cały tok śledztwa i przedłożyła ją ministrowi do zatwierdzenia. Mowca podnosi, że p. Romanowicz sam nie twierdził, jakoby obecne stosunki w Galicyi wymagały wydania nowych przepisów dyscyplinarnych. Twierdził to jednak p. Bernadzikowski, ale na podstawie niedokładnych i jednostronnych informacyi. Ów nauczyciel Sokół przedstawił w artykułach dziennikarskich i listach otwartych sprawę swą w takiem oświetleniu, Rada szkolna krajowa zaś doszła do innych konkluzyj. Wyników swojego śledztwa rada szkolna nie ogłosi, choć do tego jest powołaną. (Brawa). Okazało się, że skoro śledztwo przeprowadzone przez radę okr. było niewystarczające, rada szkol. kraj. sama śledztwo przeprowadziła. P. Romanowicz myśli tylko o obronie nauczyciela a nie myśli o obronie dzieci, szkoły i powagi stanu nauczycielskiego.

P. Romanowicz proponował trzy zmiany: otoczyć postępowanie dyscyplinarne takimi kautelami, że właściwie nigdy nauczyciel nie mógłby być skazany; dalej odjąć władzy szkolnej prawo przenoszenia nauczycieli w drodze służbowej, a po trzecie odjąć jej wpływ na przyznanie dodatków nauczycielom w nagrodę za ich gorliwość. Mowca wzywa izbę, aby o ile środki kraju na to pozwalają, poprawiła byt nauczycieli, ale ostrzega ją, aby nie osłabiała wpływu władzy szkolnej i to w interesie szkolnictwa całego kraju. (Huczne brawa i oklaski.)

Sprawozdawca p. Zoll zaznacza, że ustawę istniejącą ułożyli ci posłowie, o których p. Romanowicz wczoraj z tak wielkiem uznaniem się wyrażał. Stronnictwa parlamentarne (z wyjątkiem Koła polskiego) nigdyby nie dopuściły w Wiedniu do uchwalenia takiej ustawy. Skoro mamy już ustawę krajową, to ta wobec projektowanej ustawy państwowej ma pierwszeństwo.

Następnie zbijał mowca zarzuty i wątpliwości podniesione przez p. Romanowicza. Komisya sformułowała wniosek, jak po gruntownem zbadaniu rzeczy, uznała za stosowne; na zmianę mowca zgodzić się nie może. Zakończył apelem, by izba przychyliła się do wniosku komisyi, który znaczną większością głosów uchwalono.

§. 89 regulaminu sejmowego.

Poseł Wł. Czaykowski przedłożył sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie interpelacyi § 79 regulaminu sejmowego. Następnie przedłożył następujący wniosek:

Sejm raczy powziąć ponownie dodatkową uchwałę do § 49 regulaminu sejmowego z 27 listopada 1865, odnośnie do interpelacyi wystosowanych do namiestnika lub tegoż zastępcy, a to treści następującej:

„Sejm postanowi, czy wskutek odpowiedzi namiestnika lub tegoż zastępcy na interpelacyę lub też odmówienia odpowiedzi nastąpić ma rozprawa natychmiast, bądź też na najbliższem posiedzeniu sejmu. Uchwałę tę poweźmie sejm bez wszelkich rozpraw na wniosek poparty przez 15 posłów, a uczyniony na temże posiedzeniu, na którem była daną odpowiedź na interpelacyę lub oświadczenie odmówienia odpowiedzi. Przy rozprawie nad odpowiedzią na interpelacyę nie wolno czynić wniosków."

Komisarz rządowy hr. Łoś zabrał głos i oświadczył, że rząd zgadza się na tę interpretacyę, poczem wniosek uchwalono,

Droga Niżniów-Jazłowiec.

Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu przyznano na dokończenie budowy drogi Niżniów-Jazłowiec subwencyę w wysokości 60% rzeczywistych kosztów budowy, a to począwszy od r. 1901.

Szpital w Przemyślu.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi gminy m. Przemyśla w sprawie przeniesienia szpitala w Przemyślu na odpowiedniejsze miejsce i wybudowanie nowego. Uchwalono sprawę oddać wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Dyskusya budżetowa.

Dr. Paszkowski referował wydatki na cele wykształcenia i oświaty, przyczem wywiązała się dyskusya co do podwyższenia subwencyi dla polskich i ruskich tow. gimnastycznych „Sokół" z 4.000 kor. na 10.000 kor. Po dyskusyi, w której wzięli udział: Schaetzl, Karol Dzieduszycki, ks. Stojałowski, Maryewski, uchwalono wniosek komisyi wraz z rezolucyą Kar. Dzieduszyckiego, by wydział kraj. badał stosunki w pojedynczych gniazdach okolich i odpowiednio do tego na przyszłej sesyi wniósł podwyższenie dla Sokołów.

Przy pozycyi subwencyę dla internatów 12,000 kor. przemawiał dr. Zoll, żądając, aby wydział kraj. zbadał, o ileby w przyszłości subwencyę na ten cel podwyższyć należało i przedłożył sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Ks. Czartoryski wniósł dodatkową petycyę „Biblioteki polskiej" w Wiedniu, zaznaczając jej stanowisko jako ognisko szerzące wśród kolonii polskiej utrzymanie języka polskiego.

P. Sredniawski wniósł petycyę o subwencyę dla „Gazety handlowo-geograficznej". Uchwalono zatem dodatkowo 400, dla „Biblioteki polskiej" i 200 dla „Gaz. handl. geogr".

Teatr i sztuka piękna.

Dalej uchwalono na teatr polski w Krakowie 1.600 kor. i przekazano petycyę dyr. Kotarbińskiego o podwyższenie subwencyi na 24.000, wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy. Przy tej pozycyi przemawiał p. Rotter aby wydział rzeczywiście uwzględnił petycyę dyrekcyi krakowskiego teatru. Dalej uchwalono ratę na budowę teatru krakowskiego 15.000, na dramat i komedyę we Lwowie 28.400 koron na operę polską we Lwowie 20.000 koron. na pokrycie piątej i szóstej raty amortyzacyjnej na budowę teatru we Lwowie od pożyczki 600.000 k. zaciągniętej przez gminę m. Lwowa (aż do I półrocza 1834) 33.696, teatr ruski 14.500, tow. muzyczne w Krakowie 1.600, konserwatoryum tow. muzycznego w Krakowie 4.000, tow. muzyczne we Lwowie 6.000, w Brodach jednorazowo 400, w Samborze jednorazowo 200, „Harmonia" we Lwowie 600, „Harmonia" w Krakowie 600, tow. przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600, „Lutnia" we Lwowie 1.000, „Bojan" we Lwowie 600, „Echo" we Lwowie 800, „Lutnia" w Krakowie 600, dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności wydziału krajowego dla uwzględnienia petycyj: Heleny ze Zboińskich Ruszkowskiej, Maryi Zielińskiej w Starych Bohorodczanach, Ignacyi Gürtler, Zofii Zajączkowskiej, Maryi Nowińskiej, b. artystce teatru lwowskiego, Adama Ludwik, Klaudyi Radkiewicz, Honoracie Prokeszównej Hugona Zatheya, Zygmunta Jareckiego, Jadwigi Kalinowskiej, Modesta Męcińskiego, Maryi Boglewskiej, Heleny Rojekowej, Anny Ogrodnik, Zygmunta Schmidta, Wandy Kuryliszynowej, Olgi Proskurnickiej, Maryi Kowalskiej, Rudolfowej Pollowej dla córki Maryi, Mirosława Czerkawskiego. Wreszcie uchwalono Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku Lipińskim 200, Józefie Zboińskiej, wdowie po artyście sceny polskiej, Marcelim Zboińskim, jednorazowo 100.

Utrzymanie pomników historycznych.

Referent Andrzej hr. Potocki. Uchwalono na te cele 93.915 k.

Przy petycyi gminy żydowskiej w Leszniowie o subwencyę na restauracyę synagogi zabierał głos ks. Stojałowski i oświadczył, że nie stoi na stanowisku antysemity rasowego. Polemizował z wnioskiem przemówienia p. Löwensteina; w końcu wśród ogólnej wesołości oświadczył się za subwencyą na synagogę.

Kwaterunkowe żandarmeryi.

Uchwalono 504.725 k. P. Jabłoński zwrócił uwagę, że w budżecie jest 367.647 k. na najem pomieszkań i koszar, a że ta kwota jest procentem od 7 milionów, więc możeby wydział zajął się ewentualnie sprawą budowy domów na ten cel. Zauważył zarazem p. Jabłoński, że anormalną jest rzeczą, aby w sejmie nie było członka wydziału krajowego p. Sawczaka, który pobiera płacę a wyjaśnień od niego otrzymać nie można.

Drogi.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza i p. Chamca uchwalono sumę wydatków na drogi 2,567.935 koron.

Koleje żelazne.

Ten sam referent przedłożył preliminarz kolei żelaznych; poczem uchwalono bez dyskusyi sumę wydatków na koleje żelazne kor. 893.614.

Szpitale.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Sumą wydatków na kraj. szpitale powszechne na r. 1901 wynosi 660.130 kor; suma dochodów 633.589, niedobór zatem wynosi 26.541 kor. Uchwalono przyjąć pow. preliminarz i pokryć niedobór.

Uchwalono dochody zakładu kulparkowskiego 401.620 kor. wydatki 407.040, referent p. Jordan. Dalej uchwalono fundusze podrzutków we Lwowie i Krakowie, oraz szpitala św. Łazarza w Krakowie. Przy ostatniej pozycyi p. Rotter popierał petycyę sekundaryuszów szpitala krakowskiego; uchwalono odesłać sprawę do

wydziału kraj. z poleceniem zdania sprawy na następnej sesyi.

Szupaśnictwo.

Sprawozdawca p. Potocki; wydatki preliminowane na 50.000 kor.

Budowy wodne i meloracye.

Po rzeczowem świetnem przemówieniu, dr. Wład. Kozłowskiego, w sprawie regulacyi rzek o przyspieszenie wykonania planów regulacyjnych, wykazywał, że Koło polskie w sprawie regulacyi rzek niczego nie zaniedbało, jako też po przemówieniu dr. Paszkowskiego w kwestyi regulacyi rzek zachodnich uchwalono 1,233.290 koron.

Biura pośrednictwa pracy.

Hr. Szeptycki jako prezes komisyi administracyjnej oznajmia, że komisya nie była w możności przyjść z poprawionym projektem ustawy odesłanym jej w sobotę, wyraża jednak przekonanie, że Wydział kraj. tę rzecz rozpatrzy i na przyszłej sesyi projekt ustawy ustali.

Na tem o godz. 4·30 murszałek przerwał posiedzenie, naznaczając ciąg dalszy na 7 wieczorem.

W nocy nastąpi z a m k n i ę c i e s e j m u.

Wnioski i interpelacye.

P. Krempa wniósł interpelacye (3) o znęcanie się nad robotnikami, przez Abrahama Bredta, o niesłuszne fantowanie w Mielcu, w sprawie nadużyć tow. ochrony ziemi w Wadowicach.

P. Milan (2) w sprawie regulacyi Jasiołki, w sprawie rozdawnictwa zapomóg głodowych.

P. Bojko, w sprawie wyboru rady pow. w Kolbuszowej.

P. Oleśnicki (2) interpelacye wniesione wczoraj o ogłoszenie rezultatu spisu ludności, w sprawie regulacyi górnych dopływów Dniestru.

P. Okuniewski interpelacye wniesione wczoraj w sprawie gospodarki gminnej i powiatowej w Husiatynie, o braku urzędów pocztowych nad granicą bukowińską, o defraudacyach w gminie Trybuchowce.

P. Wójcik w sprawie urzędu gminnego w Nowym-Targu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 9 Lipca.

Cesarz i arcyksiężna Marya Walerya przybyli w poniedziałek o 1 popołudniu do Gmunden, powitani na dworcu przez koła duńskiego i księstwo Cumberland. Miasto było udekorowane. Cesarz po obiedzie u królowej hannowerskiej, na którym był także król duński i księstwo Cumberland, powrócił o 3 i pół popoł. do Ischlu.

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża do Wiednia dopiero w czwartek rano.

Objad dla Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, jako dla swego prezesa, urządzają dziś o godz. 6 wieczór w kasynie narodowem członkowie klubu autonomistów.

Mianowania. Minister skarbu zamianował oficyała urzędu loteryjnego we Lwowie: Rudolfa Gerstingera archiwaryuszem.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego N. Blaschiera Rorberta we Lwowie oraz kontrolorów pocztowych Ant. Przestaszewskiego we Lwowie, Zenobiusza Szalowskiego w Przemyślu i Józefa Schreibera we Lwowie starszymi kontrolorami pocztowymi.

Do marszałka hr. Badeniego przybyli dziś wszyscy posłowie ruscy, imieniem których przemówił p. Barwiński, dziękując marszałkowi za bezstronne prowadzenie obrad, wyrazili zarazem żal, że nie mogą tego uczynić na posiedzeniu sejmowem. Marszałek podziękował za uznanie, kwestyj politycznych nie poruszano wcale.

Gal. Kasa oszczędności. Komisya z 9 złożona, wybrana przez walne zgromadzenie członków gal. Kasy oszczędn. zastanawiała się nad wnioskiem dr. Tchorznickiego co do pociągnięcia byłych członków wydziału Kasy do materyalnej, ewentualnie moralnej odpowiedzialności, a rozpatrzywszy całą sprawę postanowiła na dzień 17 bm. zwołać dla tej kwestyi walne zgromadzenie członków. Rozesłano też wczoraj zaproszenia do siedmdziesięciu kilku członków Kasy na to zgromadzenie z prośbą o odpowiedź czy przybędzie, do kompletu bowiem wymagana jest obecność 30 członków, a w tej sprawie będą z liczby tej musieli być wyłączeni, którzy dawniej w wydziale Kasy oszczędn zasiadali.

Sprawa budowy muzeum przemysłowego we Lwowie, zawieszona skutkiem nieporozumień między fundatorką tego muzeum gal. Kasą oszczęd. a gminą m. Lwowa — wchodzi obecnie na drogę rokowań. Z ramienia gminy m. Lwowa wydelegowani zostali dla tej sprawy pp. dr. Małachowski, dr. Maryański, Rawski, Gołąb, Dzieślewski, dr. Aleks. Lisiewicz i dyrektor Hochberger; z ramienia gal. Kasy oszczędności pp. dr. Steczkowski, dr Pająk, Karol Sklepiński, Szulc i radca budownictwa Hawryszkiewicz.

P. Karol Kucharski otrzymał wczoraj w sejmie od znakomitego parlamentarzysty i znawcy stosunków krajowych, p. dr. Włodzimierza Kozłowskiego należne uznanie. Dr. Kozłowzki referując sprawę prestacyi szkolnych gm. m. Krakowa, zauważył, że sprawę tę badał „jeden z najzdolniejszych i sumiennych urzędników (p. Kucharski) i na podstawie tego badania, które jest zupełnie słuszne i w ustawie uzasadnione, wydane zostało orzeczenie".

Dary z łaski przyznał sejm jednorazowo: Emilii Sternalowej 300 k. — Edmundynie Urbańskiej 400 k. — Wandzie Dziubińskiej 400 k. — Leontynie Sapałeczyńskiej 300 k. Rozalii Piotrowskiej 300 k. — Apolonii Sternalowej 200 k. — Franciszce Kratochwilowej 200 k. — Gerard d'Festenburg 400 k.

Robotnicy bez zajęcia. Dziś przed posiedzeniem sejmu przybyła do marszałka kraju deputacya robotników bez zajęcia, złożona z 20 ludzi a prowadzona przez posła Breitera, celem uproszenia interwencyi p. marszałka kraju w sprawie otwarcia kredytu na budowę dworca we Lwowie. P. marszałek przyjął deputacyę i zapewnił, że o ile to będzie możliwe, użyje swej interwencyi. Następnie taż deputacya udała się do dyrekcyi kolei, gdzie przyjął ją zastępca dyrektora p. Elsner i zapewnił, że najdalej za tydzień zaczną się roboty ziemne na torze Lwów-Basiówka.

† **Włodzimierz hr. z Baworowa Baworowski**, były prezes Rady pow. trembowelskiej i. t. d. zmarł w Tarnopolu dnia 7 b. m. Zmarły zajmował się energicznie sprawami krajowemi, zjednując sobie ogólną sympatyę cnotami obywatelskiemi, a zwłaszcza gościnnością do serdecznej, wydatnej pomocy wszystkim, którzy jej potrzebowali. Koło roku 70 piastował zmarły mandat poselski do Rady państwa. Śp. Baworowski osierocił trzy córki: pp. Roguską, Łubieńską i Postruską. Pogrzeb odbędzie się d. 10 bm. w Tarnopolu.

† **Marya z Olszewskich Steczkowska** po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 8 lipca 1901 w Zakopanem w 57 roku życia. Sp. Steczkowska była wzorem polskiej matrony, a dobroczynność jej, nie cofająca się od żadnej ofiary, była ogólnie znaną i cenioną. Zmarła była matką dyrektora galicyjskiej kasy oszczędności dra Jana Kant. Steczkowskiego. Eksportacya zwłok z dworca kolei państwowej we Lwowie odbędzie się d. 11 bm. o godzinie 8 rano na cmentarz Łyczakowski.

Wypadek kolejowy, jak zawsze na linii stanisławowskiej. Ze Stanisławowa telegrafują: D. 8 lipca około godz. 10 min. 30 przed południem wjechał pociąg mięszany nr. 3454 do stacyi Chorostków z powodu źle ustawionej zwrotnicy na tor magazynowy zastawiony wozami. Z ludzi nikt nie otrzymał obrażenia. Z powodu tego wypadku spóźnił się ten pociąg o godzinę i 20 minut.

Ogień w pociągu osobowym. Onegdaj w pociągu osobowym, wyjeżdżającym ze Lwowa do Krakowa o godzinie pół do 10 przedpołudniem wybuchł groźny pożar. Jedna z podróżnych p. Rechenowa chciała zagrzać mleko na maszynce spirytusowej. Spirytus, już zapalony rozlał się w wagonie a podróżnym i pociągowi groziło niebezpieczeństwo. Przerażony tym ogniem jeden z podróżnych wyskoczył z pociągu. Działo się to między Mościskami a Medyką. Podróżni widząc grożące niebezpieczeństwo a zarazem dla ratowania owego podróżnego, który z pociągu w czasie jazdy wyskoczył, pociągnęli za linewkę alarmową a pociąg na przestrzeni zatrzymano. Służba pociągowa ugasiła ogień w pociągu i zajęła się rannym podróżnym, który leżał obok toru.

Uciec z więzienia w Nowym Sączu usiłował Michał Łopuszański, który za napad na mieszkanie dr. E. Korczyńskiego w Szczawnicy, skazany został na 3 lata więzienia. Pilnikiem przepiłował kraty więzienia i przedostał się na zewnątrz. Pojmano go jednak natychmiast. Łopuszański przewieziony będzie do zakładu karnego w Wiśniczu.

Oszust z Morawskiej Ostrawy. Stefan Badowski, który przez parę lat odgrywał w Morawskiej Ostrawie wielką rolę pod nazwiskiem Stanisława Bandrowskiego i niemal niedoprowadził do ruiny „Dom polski" w tem mieście, stawał w zeszłym tygodniu przed sądem przysięgłych w Nowym Jiczynie, oskarżony o fałszerstwo weksli i sprzeniewierzenia na szkodę p. Podoleckiego w Tarnowie, dr. Seidla, i „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie. Rozprawa wykazała wprawdzie, że Badowski fałszował weksle, mimo to przysięgli zaprzeczyli postawionym im pytaniom i trybunał musiał go uwolnić. Jedynie za fałszywe meldowanie się skazany został na 3 dni aresztu. Na ten dziwny werdykt przysięgłych wpłynęli „nań najserdeczniejsi" w Jicynie, którzy z tej sprawy ukuli broń przeciw „Domowi polskiemu" w Ostrawie, a Badowskiego zrobili „ofiarą niecnej intrygi polskiej".

Pogrzeb Konstantego Korytowskiego, który jak już donosiliśmy, popełnił samobójstwo w biurze sędziego śledczego, odbył się onegdaj w Peszcie. Córka zarządcy więźniów w Stanisławowie, która Korytowskiemu ułatwiła ucieczkę z więzienia stanisławowskiego i damy z jednego „Café chantant" peszteńskiego złożyły na trumnie wieniec.

Pojedynek polityczny. Z powodu wczorajszego zajścia na sejmie bukowińskim (patrz telegramy) poseł Flondor wyzwał prezydenta rządu kraj. br. Bourguignona na pojedynek. Świadkami p. Flondora są pp. Wiesiołowski i br. Mustatza, zaś br. Bourguignona pp. dr. Sked i Marin.

Oszukańcze boerofilstwo. W Wiedniu przeprowadzoną została wczoraj rozprawa przeciw Konstantemu Kapuscha, który pod pozorem, że zbiera na adres dla Boerów i sztandar, które miały być zawiezione Krugerowi we wspaniałem etui, dopuścił się sprzeniewierzenia właśnie tych pieniędzy, zbieranych na owe etui. Przy rozprawie jako corpus delicti leżał na stole sztandar i kilka pak zapisanych podpisami w liczbie 10.000. Kapuscha skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie defraudanta. W Gracu w jednem z sanatoryów aresztowano bawiącego tam od paru dni rzekomo na kuracyi Konstantego Dolmatowa, kasyera z Rostowa nad Donem, który swemu szefowi Włodzimierzowi Riedlowi sprzeniewierzył około 100.000 rubli.

Defraudacya u zędnika banku austro-węgierskiego. Przed kilku dniami odebrał sobie w Wiedniu życie Rudolf Brück, urzędnik banku austro-węgierskiego. Teraz pokazało się, że popełnił on samobójstwo z obawy przed następstwami, jakie pociągnąć musiała malwersacya, której się dopuścił. Mianowicie Brück pobrał od jednej ze stron na rachunek banku kwotę 100.000 koron, lecz pieniędzy tych do kasy bankowej nie złożył. Wobec tego, że wystawił kwit z własnym tylko podpisem, bank nie odpowiada za szkodę. Brück był zaangażowany w kasselskim Trebertrocknungsgesellschaft i z bankructwem tej instytucyi stracił wszystko.

Zamach anarchistyczny? Wczoraj w nocy usłyszano na torze kolejowym w Paryżu przy rue Fragonard straszny huk. Po chwili rozległy się dwie dalsze detonacye. Sądzą, że był to zamach anarchistyczny. Kilka osób zeznało w policyi, że widziały, jak jakiś człowiek uciekał wzdłuż toru.

Zaręczyny ks. Ferdynanda bułgarskiego. Zaręczyny księcia Ferdynanda bułgarskiego z ks Ksenią, córką ks. Mykity czarnogórskiego, mają się odbyć z końcem września. Jak mówią, w uroczystości ma wziąć udział włoska para królewska.

Ossarium Talowskiego. Pod Austerlitz, w miejscu pamiętnej bitwy Napoleona I z wojskami mocarstw sprzymierzonych, ma być wzniesiony kosztem austr. tow. weteranów, pomnik pamiątkowy według projektu znanego architekta krakowskiego, p. Teodora Talowskiego. Cały pomnik będzie wykonany z kamienia. Wysokość: 65 metrów. Przewidywane koszta wyniosą milion koron. Monumentalna wieża zakończona jest koroną austryacką, ponieważ bitwa rozegrała się na terytoryum Austryi. Kolosalna figura przedstawia „Ojczyznę, opłakującą zgon swoich synów", wspartą na mieczu i trzymającą wieniec żałobny. U wejścia do ossarium wyrasta z podstawy dwóch doboszów z bębnami pokrytemi kirem. Wnętrze przeznaczone jest na zbiór pamiątek z tej bitwy i posiadać ma klatkę schodową, prowadzącą na wieżę, z której roztacza się wspaniały widok na okolicę.

*

Rozmowa podsłuchana w ogrodzie pojezuickim:

— Moje Salcze, cobyś ty wolała; wróbel w ręku, czy gołąb na ręku?

— Ty potrzebujesz wiedżecz, Izydor, co ja wole pieczone giensz.

OFIARY.

WPan Karol Macieliński z Seretu złożył w naszej administracyi dla chłopców K. i O. 4 korony.

WPan L. Reban dla ochronki polskiej im. Sienkiewicza w Zbarażu 5 kor.

Kalendarz.

W środę 10 lipca Amalii Panny — Samsona.

Wschód słońca 10 lipca o godz. 4 min. 16, zachód o godz. 7 m. 52.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę po cenach popołudniowych „Wesele" dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

We czwartek, po cenach popołudniowych, „Koralia i Spółka" krotochwila w 3 aktach Valabreque'a i Kennequin'a.

* **Operetka.** Powodzenie operetki Ziehrera „Wesoła dwójka" spowodowało zapewne naszą dyrekcyę do wystawienia drugiej jego operetki pt. „Trzy życzenia." Zachęcona ona została widocznie wielkim sukcesem tej operetki we Wiedniu, gdzie Ziehrer należy obecnie (po Straussie, Suppem, Millöckerze) do ulubionych kompozytorów, a to dzięki swym niezrównanym melodyom tanecznym, jak walce i polki, marsze itp — Powodzenie Ziehrera na tem polu kompozycyj, zachęciło go do przerzucenia się na operetkę, opartą przeważnie na muzyce formy tanecznej, a ponieważ Ziehrer umie w zręczny sposób skorzystać z tzw. „Wiener Volkslieder", przeto łatwo było mu pozyskać sobie sympatyę Wiedeńczyków, którym brak prawdziwego kompozytora operetkowego coraz bardziej czuć się daje. Od naszej publiczności trudno wymagać, aby z takim samym zapałem i uczuciem słuchała muzyki specyalnie „wiedeńskiej", ale że ta muzyka lekka, łatwa do spamiętania, ujęta w formę walczyków, polek itp. ma swój odrębny urok, tak że słuchacz mimowoli zapomina o większych wymaganiach formy muzycznej i na kilka godzin daje się uwieść chwilowemu czarowi melodyj tanecznych. Do korzystnego wrażenia, jakie publiczność po premierze odniosła, przyczyniła się wielce doskonała gra naszego szczupłego ansamblu operetkowego a zwłaszcza pani Kliszewskiej, która swój kuplet o „całusie" musiała dwukrotnie powtórzyć, następnie gra panny Schuppówny, która odśpiewaniem piosnek francuskich, rosyjskich i wiedeńskich wywołała burzę oklasków. Z panów odznaczali się pp. Kosiński, Lelewicz (dyrektor teatru), Jaroński i Czerwiński, którego debiut jak na operetkę był korzystny. Najlepiej podobały się pierwsze dwa akty, a zwłaszcza wesoły drugi. Trzeci akt zawiera jako wkładkę piękną pieśń kompozycyi p. Szulca, zresztą jest najsłabszym. Całość była dobrze wystudyowaną przez kapelmistrza p. Szulca, a przychylne przyjęcie tej operetki ze strony bardzo licznie zgromadzonej publiczności, każe tej operetce wróżyć dobrą przyszłość — ale na razie tylko w Krakowie, gdyż z powodu wyjazdu opery i operetki, będziemy mogli ją dopiero w jesieni częściej usłyszeć.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Rozprawa przeciw Kędziorowi o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała p. Narzymskiego i o usiłowaną zbrodnię takiego samego obrażenia na p. Goetzu odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. Wstęp za biletami.

Halę spółki rybackiej, o której bankructwie donosiliśmy, nabył oddział wioślarski krakowskiego Sokoła i urządzi w niej swój klub i przystań dla łodzi.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Odpowiedzialnego redaktora *Gazety grudziądzkiej* skazano na 4 tygodnie więzienia za opis okrucieństw w Chinach.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Ingres nowomianowanego biskupa płockiego ks. Jerzego Szembeka odbył się w niedzielę w Płocku z wielką uroczystością. Zjazd duchowieństwa, obywatelstwa i ludności okolicznej był olbrzymi. Dyecezya płocka jest jedną z najstarszych w Polsce. Podług Długosza, stolicę biskupią w Płocku ufundował jeszcze Mieczysław I. Inni dziejopisarze mówią, że Bolesław Wielki. Początkowo dyecezya płocka nazywała się mazowiecką, i dopiero za Kazimierza Odnowiciela otrzymała nazwę płockiej. Obecny pasterz dyecezyi płockiej pochodzi z rodziny, która Kościołowi polskiemu dostarczyła niejednego zasłużonego dla kraju dostojnika. Na tejże samej katedrze zasiadali trzej biskupi tego nazwiska: Józef Eustachy († 1759), Hilary († 1797) i Onufry Kajetan, senator księstwa warszawskiego, ostatni książę-biskup († 1808). Ks. Jerzy hr. Szembek powołany został na stolicę biskupią z Saratowa, gdzie jako dziekan zjednał sobie serca wszystkich i gdzie go z serdecznym żalem żegnano.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Bregenz 9 lipca. Sejm 12 głosami przeciwko 8 odrzucił propozycyę miasta Feldkirch, dotyczącą budowy gmachu sejmowego w Feldkirch i przeniesienia tam siedziby sejmu. Po załatwieniu spraw sejm zamknięto.

Czerniowce 9 lipca. W sejmie bukowińskim podczas generalnej dyskusyi nad budżetem odpowiedział prezydent rządu krajowego br. Bourguignon na zarzuty p. Lewickiego, Rusina, który żalił się na ucisk ludu wiejskiego przez banki pokątne i na brak gruntu. Prezydent rządu przytoczył zarządzenia przedsięwzięte przez zarząd grecko-oryentalnego funduszu religijnego, aby sprzedawane były chłopom lub wydzierżawione po niskiej cenie grunta.

Poseł Langenhahn postawił rezolucyę wzywającą ministerstwo handlu, aby przystąpiło do wykonania linii telefonicznej Czerniowce-Nowosielica na koszt państwa.

Poseł Flondor, młodorumun, zwrócił się w mowie swej z gwałtownymi atakami przeciw rządowi krajowemu i prezydentowi kraju i zażądał wyjaśnienia z powodu słów, które wypowiedział prezydent kraju na jednem z ostatnich posiedzeń, że „ataki pochodzące z pewnej strony mają charakter patologiczny".

Br. Bourguignon odpowiada, że wprawdzie użył tych słów i podtrzymuje je, nie pojmuje, dlaczego p. Flondor wziął je jako skierowane do swej osoby.

Na to powstał p. Flondor i zawoławszy: „Pan mi na innem miejscu dasz satysfakcyę", opuścił salę posiedzeń.

Następnie przemawiał po niemiecku, rumuńsku i **rosyjsku** (?) archimandryta Calinescu i imieniem klubu rumuńskiego oświadczył, że klub wyprasza sobie rady p. dra Flondora, który daleko w postępowaniu swem odpadł od klubu i z którym nie chce toczyć dyskusyi.

W dalszym ciągu szereg mowców potępiał sposób walki prowadzonej przez posła Flondora.

Następnie przyjęto budżet tak w dyskusyi jeneralnej jak i szczegółowej.

Anglia i Transvaal.

Edenburg 9 lipca. Anglicy napadli dnia 5 bm. na oddział Boerów. Wywiązała się walka, w której 19 Boerów i ich komendant poległo.

Londyn 9 lipca. Wedle doniesień dzienników wszedł komendant Boerów Sheepers do Maraisburgu pozbawionego załogi i spalił wszystkie budynki publiczne i wiele prywatnych.

W izbie gmin oświadczył Stanley, że w ostatnich 4 miesiącach 800 Boerów zostało zabitych, rannych, lub wziętych do niewoli. W Afryce południowej znajduje się 251.000 angielskich żołnierzy a między nimi 14.000 jest chorych.

Londyn 9 lipca. „Indester reviev" ogłasza, że straty Anglii wskutek wojny transwaalskiej wynoszą już 12 miliardów. Spodziewają się przesilenia finansowego.

W Chinach.

Londyn 9 lipca. „Standard" donosi z Szangaju, że w prowincyi Kiangsi panują ogromne wylewy. Liczba osób, które wskutek wylewów straciły życie wynosi przeszło 4.000.

Różne.

Berlin 9 lipca. „Reichsanzeiger" donosi, że poseł marokański wręczył wczoraj cesarzowi Wilhelmowi pismo odręczne od sułtana marokańskiego.

Bukareszt 9 lipca. Wskutek nowych wypadków dżumy w Konstantynopolu podwyższono kwarantannę na 6 dni. Porty Constanca i Mangalia zamknięto. Wstrzymano również wszelki ruch okrętów z Rumunii do Konstantynopola.

Algier 9 lipca. Przy wyborze ściślejszym wybrany został Maks Regis 1285 głosami na 1425 głosujących członkiem rady jeneralnej.

Paryż 9 lipca. „Figaro" donosi, że Watykan kazał wręczyć rządowi francuskiemu notę dyplomatyczną przeciw ustawie o kongregacyach.

Paryż 9 lipca. W departamencie Lot wybrany został znaczną większością do senatu b. deputowany radykalny Cocula, który w ostatnim czasie bardzo gwałtownie występywał wszędzie przeciwko ruchowi antiklerykalnemu.

Swinemünde 9 lipca. Cesarz Wilhelm rozpoczął dziś na jachcie „Hohenzollern" swoją podróż na północ.

Petersburg 9 lipca. Car przyjął na posłuchaniu b. austro-węg. attache w Petersburgu generała-majora Klepscha.

Madryt 9 lipca. Liberalni deputowani z Katalonii byli wczoraj na posłuchaniu u królowej regentki i oświadczyli, że są bezwarunkowo za dalszem pozostaniem Katalonii w związku z monarchią, są jednak za przeprowadzeniem reform w duchu decentralizacyi.

Nowy York 9 lipca. Według urzędowego doniesienia umarło w Nowym Jorku w ostatnim tygodniu 989 osób na udar słoneczny.

Londyn 9 lipca. Przy obradach nad ustaleniem nowego tekstu deklaracyi, składanej przy wstąpieniu na tron przez królów angielskich, postawił arcybiskup w parlamencie angielskim wniosek, aby sprawa ta została powtórnie odesłaną do komisyi celem zmiany stylizacyi, gdyż zawiera jeszcze ustępy, obrażające religię katolicką. Po przemówieniu lorda Salisburyego wniosek ten odrzucono.

Paryż 9 lipca. „Koło", stowarzyszenie młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu, urządziło tu wiec w sprawie niecnej gospodarki hakatystów w Poznańskiem. Przewodniczył p. Korytko. Odczytano 3 referaty: 1) o prześladowaniu języka polskiego w szkołach pruskich i w nauce prywatnej, 2) o prześladowaniu młodzieży polskiej w Poznańskiem i Prusiech, 3) o znaczeniu języka polskiego jako wykładowego. Uchwalono rezolucye z gorącym protestem przeciw praktykom hakatystów i wybrano komitet paryski funduszu młodzieży polskiej prześladowanej w Poznańskiem.

Paryż 9 lipca. „Agencya Havasa" donosi z miejscowości Voto, że załogi tureckie w Kilkisz i w kilku innych miastach tureckich, gwałtem wymusiły wypłacenie sobie żołdu. Tożsamo usiłowała uczynić załoga turecka w Salonikach, rozbijając kasę, w której atoli nic nie znalazła.

Melbourne 9 lipca. Parlamentowi związkowemu przedłożono ustawę, zaprowadzającą służbę wojskową dla wszystkich angielskich poddanych w Australii, którzy obowiązani są od 18 do 60 r. życia w razie potrzeby służyć we wojsku.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 9 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 626·50, węg. zakładu kredyt. 634·—, Anglobanku 265·—, Unionbanku 545·—, Banku dla krajów koronnych 404·50, Bankvereinu 445·50, Bodencreditu 853·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 631·—, kolei południowej 90·—, tramwaju A. 228·—, B. 225·—, kolei Elbethal 475·50, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 410·—, Rima Muranya 429·—, praskiego towarz. żel. 1593. fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 263·—, oblig. węg. indemniz. 92·15, renta majowa 99·10, austr. renta koronowa 95·65, węg. renta koronowa 93·05, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·60, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·10, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·60, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 97·50, marki 117·45, ruble 252·75.

— **Paryż** d. 9 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·57. Mąka 26·15.

— **Berlin** 9 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** d. 9 lipca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 200.30, Kolej państwowa 136·30, Alpiny —·—, Disconto 173·90, Laura 181·80.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 9 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6·20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 9 lipca. Cukier (spokojnie) 23·80 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 41·— do —·—

Wiedeń dnia 9 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·57 do 8·58, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·21 do 8·23, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·18 do 7·19, kukurudza na maj-czerwiec 5·25 do 5·26, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·47 do 5·48, na wrzesień-październik 5·64 do 5·65, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·54 do 6·55, rzepak na sierpień-wrzesień 13·30 do 13·50, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: pewne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 9 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·00 do 8·01, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·81 do 6·82, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·20 do 6·23, kukurudza na lipiec 5·14 do 5·16, na sierpień 5·30 do 5·31, na maj (1902) 4·94 do 4·95, rzepak na sierpień 12·85 do 12·95.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

2

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ
FLORENCYI WARDEN.
Z ANGIELSKIEGO.

CZEŚĆ PIERWSZA.

— O nie, wcale nie, bynajmniej — odpowiedziałam.

— Ten pan, pan, który zatrzymywał psa, gdy pociąg nadjeżdżał, to był Mr. Rayner — ciągnął dalej — on też prosił mnie o zajęcie się rzeczami pani. Nie wiem jednak, gdzie się tak długo zatrzymuje.

Podczas jego mowy zbliżał się właśnie Mr Rayner.

Na pierwszy rzut oka odkryłam, że jest o parę lat starszym od mego towarzysza, smuklejszym i okazalszym. Pełna, złotawo bronzowa broda okalała piękne markowane rysy twarzy. Z kapeluszem w ręku zbliżył się i podał mi rękę.

— Pani zapewne dziwiłaś się już nad wieśniaczemi manierami w Norfolku i namyślałaś się w cichości, kiedy następny pociąg odjeżdża do Londynu, ale moja żona chciała, żebym nie powracał do domu bez pewnego pakietu, który miał nadejść przed dziesięciu dniami, a z niewytłumaczonej przyczyny dotychczas nie nadszedł. Spodziewam się jednak, że mój młody przyjaciel dobrze panią przez ten czas zabawiał.

— A teraz dowiedziałaś się ku wielkiemu rozczarowaniu, że mr. Rayner, to stary człowiek. Za to jednak spodziewam się, będziesz mnie obdarzała większem zaufaniem. Tak, tak, panie Henry, musisz się na to zgodzić. A teraz starajmy się zdążyć do domu, zanim wieczorna mgła powstanie.

Mr. Rayner usiadł w tyle na siedzeniu, mr. Reade obok mnie na koźle, ujął cugle i za chwilę byliśmy już na drodze wiodącej przez Beaconsburgb, następnie jechaliśmy dobrą milę wzdłuż ciągnących się moczarów.

Okolica nie bardzo była piękna, mnie jednak pociągała urokiem nowości. Mr. Rayner pogrążył się w przeglądaniu papierów i notatek, a mr. Reade zajął się zabawianiem mojej osoby.

— Jaka tu śliczna zieleń wszędzie — zauważyłam.

— Tak, trochę, nadto zielona — odpowiedział dość smutno. — Mieliśmy mokre lato, teraz nadejdzie pewnie mokra jesień, a wtedy cała okolica stanie się jednem bagniskiem.

-- Panie Henry, nie przestraszaj pan mis Christię na samym wstępie w nasze progi. — wtrącił mr. Rayner dość niechętnie

Jechaliśmy teraz z małego wzgórza w dolinę zapełnioną ponownie olbrzymiemi moczarami.

-- Tam leży Aiders, miss Christie — powiedział, wskazując biczem piękny jeszcze niżej położony czerwony dom, okryty do połowy powojem i gęsto zasłonięty drzewami.

— Mr. Henry, zaczekaj, chciałbym tu wysiąść, pójdę ścieżką boczną — powiedział mr. Rayner, wysiadając.

Po chwili zostawił mnie samą z mr. Henrym.

— Jak tu ślicznie! — zawołałam.

Mój towarzysz pozostał niemym.

— Ach, co za śliczny, wspaniały staw! Doprawdy, zdaje mi się, że rosną tu lilje wodne — zawołałam, uniesiona tem odkryciem.

— Za nic w świecie nie chciałbym żyć blisko tej zgniłej kałuży — odpowiedział tak pogardliwym tonem, że instynktownie zamilkłam przestraszona.

Po chwili, gdy wjeżdżaliśmy już do małego lasku, którego droga wiodła wprost do domu, znowu nie mogłam opanować mego podziwu.

— Jak tu chłodno, przyjemnie! Powój ocienia od piekących promieni słońca.

— Tak i zawilgoca wszystko dokoła. Powój ten należałoby obstrzydz, a właściwie wykorzenić go zupełnie, aby dom uczynić możliwym do zamieszkania. Zarobnikowi dziennemu nie kazałbym mieszkać w tem siedlisku zarazy!

— Pański zarobnik ma małe widoki zamieszkania tu, dopóki mój kontrakt nie wyjdzie, — zawołał występujący w tej chwili z bocznej ścieżki mr. Rayner oschłym tonem, a spojrzenie które obaj panowie zamienili ze sobą, nie znamionowało serdecznej przyjaźni. Zresztą trudno się było dziwić panu Raynerowi, że nie cieszył się z nazwy swego pięknego domu „siedliskiem zarazy".

Gdy zajechaliśmy przed dom, wyszła brzydka, nieporządnie ubrana służąca i wzięła moje rzeczy. Mr, Reade pomógł mi wysiąść i stanął blisko przy mnie, jakby chciał poprawić poprzęg u swego konia, podczas gdy ja z zachwytem oglądałam ciemno-czerwony, gęsto zarosły powojem dom, z podmurowaniem z siwego kamienia, na którem malowniczo odbijały zielone, mchem porosłe plamy pleśni.

Mr. Rayner pytał o coś służącą, a mr. Rede pochylił się tymczasem ku mnie, szepcąc cicho:

— Niech pani za nic w świecie nie przystaje na mieszkanie obok pokoju mr. Rayner.

Odpowiedzieć, lub zapytać o przyczynę tego ostrzeżenia nie mogłam, bo on głośno pożegnał mnie paru grzecznymi frazesami i odjechał, pozostawiając mi przykre uczucie trwogi i niepewności. Mr. Rayner, którego całą uwagę pochłonęła widocznie zawartość papierów, czytanych w drodze, udał się do domu, zapominając mnie zaprosić; służąca zniknęła również z moim ostatnim pakunkiem; a ja zamiast pójść za nią, stanęłam jak w ziemię wryta i zapatrzyłam się w oddalający się wózek i tegoż właściciela, dopóki nie zniknął w oddali; w tem nieprzyjemny, ostry głos kobiecy, wyrwał mnie z zamyślenia.

— No? Na cóż pani jeszcze czeka? Mam panią zaprowadzić do jej pokoju.

(C. d. n)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocławia Warszawy, Wiednia, Chabówki i Zakopanego
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa. Kozowy. Brodów
„	5·50	z Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Orłowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Kalwaryi, Wieliczki
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławi , Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, Orłowa (1/7—15/9)
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wrocławia, Wiednia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
		Na dworzec „Podzamcze":
	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Zaleszczyk i Kopycz.
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Zaleszczyk, Kopyczyn., Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego i Wieliczki
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa, Zaleszczyk, Podwysokiego
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa,
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.